

KSeF od 2025 roku? Będzie można wystawić normalną fakturę i dopiero potem wysłać do KSeF. prof. Modzelewski: podstawowy błąd naprawiony, reszta absurdów pozostała

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Dołącz do ekspertów](#)[Do ulubionych](#)

15 kwietnia 2024, 10:02



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy
Doradztwo podatkowe

Autorzy projektu nowelizacji przepisów, które miały z dniem 1 lipca br. narzucić podatnikom VAT obowiązek wystawiania tzw. faktur ustrukturyzowanych w KSeF, nieco przejeździ na oczy i dostrzegli podstawowy błąd swojej koncepcji – pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski.

Podstawowy błąd naprawiony

Pisałem o tym wielokrotnie, więc tylko przypomnę, że ten **podstawowy błąd polega on na utożsamianiu wystawienia faktury podatkowej z jej wysłaniem do KSeF**. Przez to ów rejestr będzie największym w historii zbiorem wadliwych dokumentów, bo w każdym roku wystawiane są miliony (jeśli nie więcej) błędnych faktur.

Powinno być całkowicie odwrotnie: najpierw powinny być wystawiane faktury podatkowe w dowolnej formie, a następnie, gdy będą zaakceptowane przez odbiorcę, powinny być wysyłane do centralnego rejestru. Wysyłka ta jest czynnością techniczną i nie wywołuje skutków prawnych.

W najnowszym projekcie jest półgębkiem powiedziane, że podatnicy będą mogli wystawić normalną fakturę (ale według ich zbyt rozbudowanego wzoru), a potem dopiero ją wysłać do KSeF. Oczywiście absurdem jest danie im jednodniowego terminu na ich przesłanie, ale przecież nikt go nie będzie przestrzegać, a wszystkich (nawet niewielu) za to nie ukarzą.

To jedyna pochwała na jaką zasługuje ów dokument.

Większość absurdów pozostała

Powstałe pomysły są z tej samej bajki co cała koncepcja. **Ważne, że jego autorzy wiedzą, że podatnicy nie chcą posługiwać się tymi fakturami, bo są im do niczego nie potrzebne.** Ani do VAT-u, bo odliczyć podatek naliczony można na podstawie umowy lub innego dokumentu jeśli zawiera dane o wysokości podstawy opodatkowania i podatku naliczonego, ani do podatków dochodowych, bo dokument ten nie będzie fakturą handlową ani innym dokumentem obrazującym zdarzenie ekonomiczne.

Aby zmusić podatników do posługiwania się nim wprowadzony ma być przepis, że warunkiem zaliczenia wydatków do kosztów uzyskania przychodów będzie... wystawienie faktury ustrukturyzowanej. To przecież jakiś absurd: udokumentowanie wydatków nie może być obiektywnie uzależnione od działań osób trzecich, na które podatnik nie będzie miał wpływu, dokument ten nie będzie miał znaczenia rozliczeniowego, poza tym z reguły będzie wystawiany albo z góry (przed dostawą) albo w następnym miesiącu po dostawie, a koszt trzeba zaewidencjonować za okres jego poniesienia. Inaczej niż dziś z zasady będzie on dokumentowany fakturami handlowymi lub innymi dowodami wśród których nie będzie z reguły faktury ustrukturyzowanej. A przede wszystkim ten nakaz będzie martwy, bo prawidłowo prowadzone księgi rachunkowe muszą być rzetelne a nie zgodne z prawnymi fanaberiami, które wprowadzone będą tylko po to, aby uratować błędne pomysły w podatku od towarów i usług.



W projekcie tym jest również wiele innych pomysłów, w tym narzucenie konsumentom formy faktur ustrukturyzowanych. Zarówno wystawianie tych faktur jak i forma zależy od woli konsumentów i nie regulują tego przepisy podatkowe.

O innych pomysłach napiszę kolejnym razem. Zastanawia mnie tylko, co kieruje ludźmi tworzącymi ten projekt: opętanie czy fobia? Przecież wiedzą już, że nie umieją poprawić tego pomysłu, bo się go poprawić nie da. Organizują jakieś fasadowe „konsultacje publiczne”, z których nic nie wynika, czyli jest organizowany teatr, lecz niezależnie kto rządzi (PiS czy AntyPiS) realizowany jest ten sam program podatkowy. A może to idzie o coś gorszego? Może chce się skompromitować nasze państwo jako takie forsowaniem tak bezsensownych pomysłów?

Prof. dr hab. Witold Modzelewski